

Zofia Stanecka Mariana Oklejak

Basia

i przyjaciele
ZUZIA



Tekst:

Zofia Stanecka

Ilustracje:

Marianna Oklejak

Logo serii, projekt graficzny i skład:

Dorota Nowacka

Wydawca:

Agnieszka Betlejewska

Redakcja:

Agnieszka Trzebska-Cwalina

Korekta:

**Małgorzata Merkel-Massé,
Bożenna Kozerska**

Wersja elektroniczna:

Dorota Magier

tekst © Zofia Stanecka

© HarperCollins Polska sp. z o.o.,
Warszawa 2020

Wszystkie prawa zastrzeżone,
łącznie z prawem reprodukcji części
lub całości dzieł w jakiegokolwiek formie.
HarperCollins jest zastrzeżonym znakiem
należącym do HarperCollins Publishers, LLC.
Nazwa i znak nie mogą być wykorzystane
bez zgody właściciela.

HarperCollins Polska sp. z o.o.
ul. Starościńska 1B lokal 24-25
02-516 Warszawa

ISBN 978-83-276-6205-7

Polecamy także:



Szukaj na HarperKids.pl

Zuzia uderzyła Wojtka. A właściwie nie uderzyła, tylko popchnęła. To nie jej wina, że się przewrócił. Na dodatek wszystko widziała Basia i, jak to ona, musiała się wymądrzyć.

- Nie wolno bić - powiedziała. - Mama mówi, że przemoc nigdy nie jest rozwiązaniem.

Zupełnie jakby Zuzia tego nie wiedziała. Głupia Basia.

Głupi Wojtek. Głupi cały świat!

Wszystko zaczęło się poprzedniego dnia. Zuzia grała w swoim pokoju na tablecie, gdy nagle usłyszała podniesiony głos mamy. Zbiegła po schodach i zobaczyła rodziców. Stali naprzeciwko siebie. Tata nic nie mówił. Mama miała zaczerwienioną twarz.

- Wyjeżdżam - powiedziała. - Nie wiem, kiedy wrócę.

- Jadę z tobą! - zawołała Zuzia. Była pewna, że mama się zgodzi, bo nigdy jej nie odmawiała, zabierała ją ze sobą na zakupy i do pracy w salonie kosmetyczno-fryzjerskim „Twój Lok”, gdzie na półkach stały buteleczki z lakierami do paznokci i pudełka z farbami do włosów.

- Nie, Zuziu - powiedziała mama. - Nie tym razem.

Tata się nie odzywał. A mama naprawdę wyjechała. Spakowała torbę, pocałowała Zuzię na pożegnanie, wsiadła do srebrnego mercedesa i już jej nie było. Zuzia nic z tego nie rozumiała. Była wściekła. Na tatę. Bo to musiała być jego wina. Spróbowała zadzwonić do mamy, ale telefon powiedział, że abonent czasowo niedostępny. Głupi telefon. Zuzia czuła, że złość bulgocze w niej jak w czajniku.

